

dr hab. Wanda Ciarkowska

emerytowany prof. UW

Ocena pracy doktorskiej mgr Dominiki Farley, pod tytułem
„The influence of adult handling on the behavior of Lewis and
Sprague-Dawley rats expose to an animal model of traumatic
experience,

przygotowana dla Rady Naukowej Wydziału Psychologii Wyższej Szkoły
Finansów i Zarządzania w Warszawie

Merytoryczną ocenę pracy doktorskiej poprzedzę uwagą, że wprowadzie tekst rozprawy doktorskiej mgr Dominiki Farley został przygotowany w języku angielskim, jednakże w recenzji skorzystam z języka polskiego. Dodam, że tytuł pracy doktorskiej Autorka przedstawiła w obydwu językach, ale nie są one równoważne, gdyż w wersji polskiej „zginęło” występujące w angielskiej określenie „adult” (i tytuł ten brzmi *Wpływ procedury handling na zachowanie się szczurów Lewis i Sprague-Dawley poddanych działaniu zwierzęcego modelu doświadczenia traumatycznego*). Wbrew pozorom, nie jest to sprawa całkiem błaha, gdyż tytuły muszą być tłumaczone dosłownie, a poza tym we wprowadzeniu teoretycznym Doktorantka podkreśliła, że wprowadzie najczęściej ów handling dotyczy wczesnego okresu rozwojowego, ale jednym z celów Jej rozprawy było przetestowanie roli handlingu u szczurów dorosłych (takich, które ukończyły siódmy tydzień życia).

Recenzowana rozprawa doktorska wywodzi się z teoretycznych rozważań oraz badań empirycznych nad stresem oraz jego ekstremalną formą, jaką jest doświadczenie traumatyczne. Problematyka stresu, obecna od blisko osiemdziesięciu lat zarówno w naukach przyrodniczych, jak i społecznych oraz

humanistycznych, została tak wszechstronnie przeanalizowana, że prawie niemożliwe wydawałoby się określenie nowego, w pełni oryginalnego obszaru badań w tym zakresie. W sposób szczególny stwierdzenie to odnosi się do zgromadzonej przez psychologów wiedzy nad negatywnymi konsekwencjami stresu i ich przeciwdziałaniu, w której obok rozpraw *sensu stricte* akademickich występuje ogromna liczba poradników i prac nastawionych na popularyzację tej problematyki w społeczeństwie.. A jednak recenzowana praca doktorska, w sposób nowatorski podejmuje kluczowe w rozważaniach nad stresem pytanie o możliwość zmniejszenia kosztów psychofizjologicznych, doświadczanych przez ludzi w warunkach oddziaływania stresora, a co więcej jego specyficznego rodzaju, określonego mianem traumatycznego. Założenie leżące u podstaw tego pytania pozostaje w pełni zgodne z poglądami panującymi we współczesnej psychologii stresu, gdy zamiast nierealistycznego postulatu o konieczności unikania stresu, stawia się nie tylko pytanie, w jaki sposób można zmniejszyć negatywne konsekwencje stresorów o różnym źródle i charakterze, ale wręcz zwraca się uwagę na pozytywną rolę pewnego typu stresorów społecznych w rozwoju człowieka.

Mówiąc nieco obrazowo przyjmuje się, że stresory „umiarkowane” pełnią rolę szczepionki, uodparniającej przeciwko działaniu stresora silnego, który może już stanowić zagrożenie dla organizmu. I podobnie jak wynalezienie szczepionek przeciwko wielu chorobom zakaźnym wydatnie zmniejszyło w populacji ludzkiej śmiertelność i negatywne skutki w sferze zdrowia somatycznego, tak w odniesieniu do zdrowia i funkcjonowania psychicznego, doświadczanie słabego stresora powinno uodpornić na działanie silnego, zwłaszcza nieprzewidywalnego i niemożliwego do poddania bezpośredniej kontroli.

Doktorantka przeanalizowała powyższy problem korzystając z podejścia psychologii biologicznej, w którym wprawdzie obiektami badanymi są zwierzęta (najczęściej szczury), a rejestracja, z konieczności, dotyczy

wyłącznie parametrów behawioralnych, to jednak uzyskane zależności są, przy przyjęciu określonych ograniczeń, uogólniane na funkcjonowanie człowieka, nie tylko na poziomie fizjologicznym, ale także psychicznym.

W krótkiej charakterystyce merytorycznej programu badawczego mgr Dominiki Farley wspomnę, że jego podstawowym celem było określenie, czy efektywność dawania sobie rady z silnym stresorem może wzrosnąć dzięki wcześniejszemu doświadczeniu ze stresorami chronicznymi, ale o umiarkowanej sile. Funkcję stresora „oswajającego” pełniło powtarzane przez 30 dni i trwające jedną minutę trzymanie zwierzęcia w ręce przez eksperymentatora, stresem ostrym było wymuszenie na szczurach pływania, zaś stresem chronicznym było umieszczenie zwierzęcia w małej, przepełnionej klatce.

Pomiar reakcji szczurów obejmował rejestrację zachowań lokomocyjnych, eksploracyjnych i bodźcopolozujących w wystandaryzowanych warunkach, a mianowicie w teście otwartego pola, teście samoekspozycji oraz wyniesionym labiryncie krzyżowym. Zachowania te traktowane były jako wskaźniki aktywności, zapotrzebowania na stymulację oraz lęku.

Ponadto, Doktorantka przebadła dwa szczepy szczurów różniące się poziomem reaktywności emocjonalnej – *Lewis* oraz *Sprague-Dawley* – oraz dobrała do dwóch eksperymentów zarówno samice, jak i samców oczekując, że wykażą się one odmiennym tolerowaniem stresora traumatycznego.

Powyższa, z konieczności bardzo skrótowa charakterystyka programu badawczego Doktorantki, przekonuje – mam nadzieję! – jednoznacznie, że mamy do czynienia z ambitnym i czasochłonnym zamierzeniem naukowym. Uważam także, że charakteryzuje je znaczny stopień oryginalności, wynikający ze stworzenia i zweryfikowania trafności procedury eksperymentalnego oddziaływania różnymi rodzajami stresorów sytuacyjnych. Pani mgr Dominika Farley zaprezentowała w rozprawie doktorskiej zarówno umiejętność formułowania oryginalnych, pogłębionych pytań badawczych, jak i wyraźne

zacięcie empiryczne, gdyż przeprowadzenie eksperymentu na 260 szczurach z wykorzystaniem pomiaru wielu wskaźników behawioralnych z pewnością wymagało dużego zaangażowania czasu i uwagi. Niestety, Autorka nie podała – a w każdym razie nie udało mi się znaleźć – informacji, czy eksperymenty przeprowadziła samodzielnie, czy też korzystała z pomocy asystentów, co jest tylko pozornie nieistotnym zagadnieniem, bowiem Robert Zajonc na początku swojej błyskotliwej kariery psychologa społecznego wykazał, że już u karaluchów występuje facylitacja społeczna. Można zatem domniemywać, że tym bardziej znaczenie otoczenia społecznego występuje u tak wysoce inteligentnych ssaków, jakimi są szczury (przypomnę, w eksperymentach Doktorantki występował tak bliski kontakt, jakim niewątpliwie było trzymanie zwierzątka na przedramieniu badacza).

Wśród najważniejszych wyników uzyskanych w dwóch eksperymentach z pewnością wymienić należy korzystny wpływ procedury handlingu, traktowanego jako umiarkowany stresor, na bardziej przystosowawcze zachowanie po doświadczeniu zarówno stresora ostrego, jak i chronicznego. Doktorantka wykazała również istnienie pewnych różnic między dwoma szczepami szczurów, aczkolwiek przytoczone przez Nią wyniki nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie który wykazał lepsze przystosowanie do stresora ostrego, gdyż szczury z grupy *Lewis* prezentowały mniej zachowań bodźcoposzukujących oraz niższy poziom eksploracji otoczenia niż szczury szczepu *Sprague-Dawley*, ale zarazem oba szczepy nie różniły się natężeniem zachowań motywowanych lękiem.

Niewątpliwie recenzowana rozprawa dostarcza czytelnikowi wielu cennych informacji i może stanowić dobry materiał źródłowy dla badaczy z zakresu stresu, również tych, którzy poszukują prawidłowości rządzących ludzkimi reakcjami na zagrożenie i traumę. Jednakże, przechodząc do oceny tej pracy doktorskiej, muszę od razu powiedzieć, że jej lektura nie przyniosła mi satysfakcji poznawczej. Chwilowo pomijam stronę formalną i językową. choć w

tym miejscu podkreślę, że pośrednio decyduje ona przecież o komunikatywności wyводу i wpływa na ocenę merytoryczną. Jednak podstawowy zarzut dotyczy sposobu zaprezentowania schematu badawczego, sprawy kluczowej dla zrozumienia procedury eksperymentalnej. Nie wiem, z jakiego powodu Doktoranta zrezygnowała z powszechnie przyjętego w psychologii eksperymentalnej podziału na zmienne niezależne, zależne, kontrolowane i kryterialne. Zamiast opisu na str. 32 – 34 oraz Wykresu 1 (str. 33), z metodologicznego punktu widzenia Pani mgr powinna była podać, że wystąpiły dwie zmienne niezależne nie manipulowane (kryterialne), a mianowicie szczep oraz płeć szczurów, dwie zmienne niezależne manipulowane, czyli handling oraz chroniczne stresory, a także zmienne zależne, z trzema wskaźnikami behawioralnymi, a mianowicie aktywność, zachowania eksploracyjne oraz zachowania lękowe.

Wprawdzie rozprawa doktorska dotyczy psychologii biologicznej, a obiektami badanymi były zwierzęta, ale Doktorantka otworzyła przewód na Wydziale Psychologii, a zatem przygotowany przez Nią tekst powinien spełniać standardy przygotowywania naukowych tekstów z zakresu psychologii. W Polsce istnieje kilka podręczników omawiających te standardy, a ich autorami lub współautorami są wybitni polscy psycholodzy, na przykład Edward Nęcka lub Jan Cieciuch. Wystarczyło zajrzeć do któregoś z tych opracowań, aby uzyskać czysto techniczną wiedzę na temat jasnego i zwięzłego opisu procedury eksperymentalnej.

Niestety, nie tylko strona metodologiczna rozprawy Pani mgr Dominiki Farely pozostawia wiele do życzenia, zdecydowanie większe zarzuty muszę postawić części teoretycznej. Podstawowy i poważny mankament polega na oparciu swoich rozważań, zarówno w części teoretycznej, jak i w rozdziale dotyczącym dyskusji wyników, na mocno przestarzałej literaturze. Oczywiście mogę się mylić, ale w odnośnikach do spisu literatury cytowanej nie znalazłam prac wydanych po 2008 roku, a od tego czasu już przecież blisko lat 10 lat. Od

razu dodam, że Autorka odwołała się w jednym miejscu do pracy z 2013 roku, omawiającej najnowszą klasyfikację zaburzeń psychicznych zawartą w *DSM-V*, *APA*.

Jak piszą autorzy we wspomnianych przed chwilą standardach prac naukowych, psychologia jest nauką wykorzystującą tak zwane precedensy badawcze, czyli dotychczasowy, a zwłaszcza najnowszy dorobek w danej dziedzinie psychologii. Niestety, trudno mówić o spełnieniu tego standardu w recenzowanej rozprawie.

Co więcej, Doktorantka w rozważaniach nad stresem traumatycznym ograniczyła się do źródeł anglojęzycznych, w tym prawie wyłącznie amerykańskich. Być może nie byłby to poważny zarzut, gdyby w Polsce nie istniały badania z tego zakresu lub gdyby miały one charakter przyczynkowy. Tymczasem obok amerykańskich studiów nad weteranami wojny wietnamskiej oraz ofiarami zamachu z 11 września na Twin Towers w Nowym Jorku, należało przynajmniej wspomnieć o bardzo interesujących, metodologicznie poprawnych oraz przeprowadzonych w Polsce, oryginalnych programach badawczych nad tak zwanym stresem pourazowym. *Nota bene*, taka właśnie terminologia obowiązuje w polskiej literaturze psychologicznej i jest to niewątpliwie poprawniejsze językowo sformułowanie niż termin *stres traumatyczny* stosowany przez Doktorantkę (i powtarzany przeze mnie w niniejszej recenzji).

Pisząc o wkładzie polskich psychologów mam tu na myśli badania Pani Profesor Marii Lis-Turlejskiej nad ofiarami ocalałymi z Holocaustu, Profesora Jana Strelaua wraz z zespołem z Uniwersytetu Warszawskiego nad ofiarami powodzi w Polsce w 1997 roku (kilka artykułów empirycznych nad tym zagadnieniem zostało opublikowanych w renomowanych czasopismach zagranicznych i nie było wielką trudnością znaleźć je w dostępnych w Polsce bazach danych, na przykład *EBSCO*) czy prowadzone od lat i kontynuowane do dzisiaj przez Profesora Bogdana Zawadzkiego badania w ramach programu

TRAKT nad ofiarami i sprawcami wypadków drogowych. W tym ostatnim przypadku opracowany i wdrożony praktycznie został program psychoterapeutyczny, pozwalający na zmniejszenie natężenia stresu pourazowego. Trudno szukać nawet wzmianki o tych naprawdę znaczących dokonaniach polskich psychologów.

Szkoda także, że Pani mgr Dominika Farley nie uwzględniła we wprowadzeniu teoretycznym rozważań Profesora Andrzeja Eliasza, który na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku opisał wpływ silnej stymulacji na poziom reaktywności jednostki (pisząc w dużym skrócie, zamieszkanie w dużym mieście, związane z dużą ilością bodźców, zwłaszcza świetlnych, dźwiękowych oraz społecznych, prowadziło do obniżenia reaktywności, a zarazem wzrostu odporności na chroniczne stresory sytuacyjne) zwracając uwagę na tak zwany hartujący wpływ niekorzystnej stymulacji środowiskowej.

Brak nawet krótkiej wzmianki o pracach polskich psychologów, podkreślam – badań, które rzeczywiście wniosły bogaty materiał empiryczny do problematyki stresu pourazowego – to nie tylko zarzut dotyczący wprowadzenia teoretycznego, ale także odnoszący się pośrednio do problemu nurtującego współczesnych badaczy w Polsce, w tym także z zakresu psychologii. Otóż jednym z kryteriów oceny naukowca jest tak zwany indeks cytowań (w różny sposób obliczany), na którego wartość liczbową bezpośredni wpływ ma między innymi liczba cytowań w literaturze światowej, zwłaszcza anglojęzycznej. Praca Doktorantki została przygotowana w języku angielskim, zapewne ze słusznym zamiarem opublikowania w zagranicznym czasopiśmie. Szkoda zatem, że zabrakło jakiegokolwiek odsyłacza (cytowania) polskich badań, stawiając Autorkę w jednym szeregu z badaczami, którzy nie czytają i nie cytują prac swoich polskich kolegów.

Niewątpliwie interesujący materiał empiryczny, zebrany przez Panią mgr Dominikę Farley, zdecydowanie zasługiwał na bardziej pogłębioną dyskusję,

tymczasem Autorka w znacznym stopniu ograniczyła się w swych rozważaniach do podsumowania wyników, a nie ich interpretacji.

Odniosę się teraz do formalnych uchybień recenzowanej rozprawy doktorskiej, rozpoczynając ich omówienie od problemów językowych. Fakt wykorzystania języka angielskiego (wręcz słynącego z precyzji i krótkiej formy zdań) nie zwalnia Autorki od dbałości o komunikatywność. Tymczasem, w tekście wcale nierzadko występują zdania, których sens trudno rozszyfrować, dla przykładu, już w samym streszczeniu rozpoczynającym rozprawę znaleźć można następujące zdanie „*The results suggest that the adult handling can modify the emotional functioning of rats which were exposed to a set of stressors modeling the human experience of extreme stress and its consequences, but its effect depends on the genetic background of the strain used*”. W języku polskim, odpowiadający temu zdaniu fragment streszczenia brzmi równie niejasno „*Procedura handling zmodyfikowała zachowanie się zwierząt poddanych działaniu modelu, który wydaje się dobrze reprezentować ludzkie doświadczenia traumatyczne z głównym silnym stresorem ostrym i następującymi po nim łagodniejszymi stresorami długotrwałymi*”.

Chyba trudno być poddanym „działaniu modelu”, a ponieważ Doktorantka bardzo często używa w różnych kontekstach słowa „model” (na przykład na str. 30 opisuje następująco cel badania”*to model the sequence of stressful events[...] often leading to stress-related-disorders....*”, pozwolę sobie zauważyć, że modelem w nauce określa się układ założeń przyjmowanych w danej dziedzinie, w celu ułatwienia rozwiązania określonego problemu badawczego. Modele służą bowiem zmniejszaniu złożoności rozpatrywanych zjawisk w stopniu umożliwiającym ich poznanie. Szczególne znaczenie dla współczesnej nauki mają modele matematyczne, czyli opisy obiektów w języku matematyki i logiki formalnej. Podkreślam, że brałam pod uwagę model w nauce, nie zaś model samochodu czy model do klejenia, gdyż te ostatnie rzeczywiście odnoszą się do konkretnych zjawisk fizycznych.

Na koniec uwag krytycznych o charakterze formalnym wspomnę o zastrzeżeniu, które dla wielu (autorów prac naukowych) jest po prostu zabawne i nie warto nawet wzmianki. Chodzi o systematyczną niezgodność tak zwanej paginacji zawartej w spisie treści a rzeczywistymi stronami, na których czytelnik może znaleźć interesujący go tekst. Już na pierwszy, przypadkowy „rzut oka” w spisie treści po str. 32 dwukrotnie pojawia się strona 31, a opis eksperymentu II, który został zapowiedziany na str. 68, *de facto* znaleźć można na str. 76. I takich niedociągnięć można znaleźć więcej. Piszę te uwagi z zakłopotaniem, a przypuszczam, że Doktorantka też poczuje się nimi zażenowana, upieram się jednak, że nie jest to zarzut nieistotny. Co więcej, o ile łatwo jest mniej lub bardziej racjonalnie próbować wytłumaczyć dobór treści wprowadzenia teoretycznego, wykorzystany sposób opisu własnych badań czy przyjętych kierunków interpretacji, o tyle trudno równie elegancko uzasadnić te formalne uchybienia, które w dobie komputerów oraz łatwego, wielokrotnego edytowania i korygowania tekstu zasługują tylko na negatywną ocenę.

Przechodząc do podsumowania wszystkich swoich uwag, pragnę podkreślić, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Farley dotyczy niezwykle ważnej, zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, problematyki dawania sobie rady ze stresem. Wyniki uzyskane w dwóch, oryginalnie zaplanowanych i poprawnie przeprowadzonych badaniach eksperymentalnych, stanowią rzeczywisty i obiektywny wkład Autorki do wiedzy nad odpornością na działanie stresu pourazowego. Doktorantka zaproponowała konstruktywny sposób rozwiązania trudnych problemów związanych z operacjonalizacją badanego zjawiska, a także włożyła ogrom pracy w zbieranie materiału empirycznego. Niewątpliwe poważne zastrzeżenia dotyczące teoretycznego kontekstu rozprawy oraz uchybień formalnych mogą, i zapewne zostaną usunięte w dalszych opracowaniach naukowych Autorki. Podkreślam mocno, że omówione w recenzji zastrzeżenia nie przesłaniają autentycznej wartości przeprowadzonych

badań i w sposób jednoznaczny skłaniają mnie do stwierdzenia, że
przygotowana przez Panią mgr Dominikę Farley rozprawa doktorska odpowiada
warunkom określonym w ustawie o stopniach i tytułach naukowych z dnia 14
marca 2003 r. (Dz.U. nr 65 poz 595) . Wnoszę zatem do Rady Naukowej
Wydziału Psychologii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie o
dalsze postępowanie w przewodzie doktorskim Pani mgr Dominiki Farley.



Warszawa, 5 grudnia 2017 r.